

Ks. prof. dr hab. Dariusz Kotecki, SBP nr 150

DYSKUSJA PANELOWA WOKÓŁ DOKUMENTU NATCHNIENIE I PRAWDA PISMA ŚWIĘTEGO

Moją refleksję nad dokumentem PKB chciałbym oprzeć o Apokalipsę św. Jana i to z uwagi na to, że sam dokument poświęca dość dużo uwagi ostatniej księdze Biblii. Rzeczywiście tekst Ap zawiera wiele wskazówek dotyczących natury natchnienia biblijnego. Oto kilka refleksji, które zrodziły się pod wpływem lektury dokumentu.

1. Dokument we wprowadzeniu generalnym podkreśla, że zgromadzenie liturgiczne jest najbardziej znaczącym, a zarazem uroczystym miejscem proklamacji Słowa Bożego. „We Mszy św., która składa się z dwóch części: liturgii Słowa i liturgii Eucharystii, Kościół celebrowuje «misterium paschalne czytając to, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego», sprawując Eucharystię, w której uobecnia się zwycięstwo i triumf Jego śmierci, zanosząc dziękczynienie «Bogu za Jego niewysłowiony dar» w Chrystusie Jezusie ku «chwale Jego majestatu» mocą Ducha Świętego”. Wśród wszystkich ksiąg NT ta prawda najbardziej ujawnia się w Ap św. Jana. W całej narracji to zgromadzenie liturgiczne zebrane w niedzielę (*en kyriakē hēmera*) na celebrowaniu Zmartwychwstałego Pana (por. Ap 1,9-20) jest aktywnym uczestnikiem aktu liturgicznego, stając się głównym podmiotem interpretacyjnym całego przesłania. Pierwsze z siedmiu błogosławieństw Ap czyni jego adresatami „tego, który czyta” i „tych, którzy słuchają słowa proroctwa i zachowują to, co jest w nim zapisane, bo chwila jest bliska” (Ap 1,3). Od samego początku staje się wiadomym, że cała zawartość

doświadczenia Jana przybiera formę spisana oraz ma konkretnych swoich odbiorców: autor bardzo wyraźnie odróżnia tego, który czyta od tych, którzy słuchają. Mamy więc lektora oraz wspólnotę słuchającą. Księga nie jest jakimkolwiek pismem skierowanym do wspólnoty chrześcijan, ale jest księgą przeznaczoną do czytania publicznego i to czytania o charakterze kultycznym czy liturgicznym. To, co zostało ogłoszone w Ap 1,3, zostaje podjęte w części końcowej księgi, w błogosławieństwie Ap 22,7: „Błogosławiony, który strzeże słów proroctwa tek księgi”. W odróżnieniu od pierwszego błogosławieństwa nie mówi się tutaj o słuchaniu, ale tylko o strzeżeniu. Dlaczego nie wymienia się już „słuchających i strzegących”, a tylko „strzegącego”. W czasie lektury zgromadzenie zapoznało się z treścią proroctwa, dlatego teraz domaga się od słuchaczy nowej postawy. W 22,7 jesteśmy świadkami zamknięcia doświadczenia apokaliptyczno-prorockiego wspólnoty kościelnej, zgromadzonej na liturgii. Teraz błogosławionymi zostają nazwani ci, którzy powinni zachować w pamięci usłyszane słowa, co więcej wcielić je w życie czy praktykować (gr. *tēreō*). Możemy powiedzieć, że *Sitz im Leben* tego ostatniego błogosławieństwa przesuwają się ze środowiska liturgicznego na historyczno-egzystencjalne. Następuje wyraźne przejście od wspólnoty liturgicznej (stąd liczba mnoga użytych imiesłowów) do poszczególnego słuchacza (liczba pojedyncza). Apeluje się w ten sposób o przemianę słuchania w konkretne działanie, w którym chodzi o to, by ochronić to orędzie od zafałszowania, ciągle aktualizować je w życiu. Księgę Ap można potraktować jako wielką liturgię Słowa, która poprzedza liturgię Eucharystii. Zdanie, które spotykamy w epilogu: „A Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź!” (22,17) może odnosić się do kilku sytuacji: 1) wyłącznie do kultycznego przyjścia Jezusa; 2) do eschatologicznego przyjścia Jezusa; 3) zarówno do jednego, jak i drugiego. Charakter dialogiczny całego epilogu nie wyklucza pierwszej propozycji. Cała wizja wstępna (1,9-20), która rozwija się w niedzielę, jest skoncentrowana na objawieniu się zmartwychwstałego Chrystusa i uświadamia zgromadzeniu liturgicznemu, że to właśnie Zmartwychwstały jest przedmiotem celebracji.

2. W drugiej części dokumentu zostaje podjęta kwestia natchnienia Pisma świętego, badając jego pochodzenie od Boga. Sporo miejsca dokument poświęca Ap - mimo że nie jest obecny w niej termin natchnienie - ale „mówi się w niej o rzeczywistości, którą on oznacza, kiedy rozpoznaje się w tekście relację ścisłej i bezpośredniej zależności od samego Boga”. Przywołane przez dokument teksty, tj. Ap 1,1-3 (prolog); 1,10; 4,1-2 (opis przemiany Jana pod wpływem Ducha w celu lepszego poznania Jezusa, wyrażony zwrotem *en pneumatī*); 10,9-11 (udział człowieka w opracowaniu przesłania prorockiego); 22,18-19

(nienaruszalność księgi objawionej) wskazują na teandryczny charakter słowa. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę jedynie na wyrażenie *en pneumati*, które określa doświadczenie Jana.

Ta formuła została umieszczona w czterech newralgicznych miejscach Ap (1,10; 4,2; 17,3; 21,10), jako punkt wyjścia kolejnych wizji: wstępnej (Ap 1,9-20), liturgii niebiańskiej (Ap 4-5); upadku Wielkiej Nierządnicy (Ap 17-18); Jeruzalem Niebieskiego (21,9-22,5). Na pierwszym miejscu, służy ona do opisanego doświadczenia wizjonera z Patmos. W pierwszych dwóch przypadkach to wyrażenie przyimkowe łączy się z orzeczeniem *egenomen*, którego podmiotem jest Jan, natomiast w dwóch pozostałych przypadkach mamy formę czasownikową *apēnenken*, której podmiotem jest jeden z siedmiu aniołów mających czasie, który przenosi wizjonera z Patmos na pustynię lub na wysoką górę, gdzie w *en pneumati* widzi wyrok na Wielką nierządnicę i triumf Nowej Jerozolimy. Z prezentowanej statystyki wynika, że doświadczeni wyrażone za pomocą wyrażenia *en pneumati* odnosi się nie tylko do części pierwszej Ap, ale rozciąga się na całą wizję drugiej części i co więcej spotykamy je w interpretacji dwóch jej momentów kulminacyjnych: zniszczenia wielkiej Nierządnicy oraz manifestacji miasta Boga.

Z wyrażeniem „w duchu” mamy pewien problem natury interpretacyjnej: czy zostaje w ten sposób opisany stan psychologiczno-duchowy wizjonera z Patmos (stąd tłumaczenia: „znalazłem się w ekstazie, zachwyceniu, duchowej egzaltacji”) czy też wyjątkowy wpływ Ducha świętego na niego. Tekst Ap nie mówi wprost o ekstazie, chociaż NT zna słowo *ekstasis* i za jego pomocą opisuje chociażby doświadczeni wizyjne Piotra w Jaffie (Dz 10,10) czy ekstasis św. Pawła w świątyni jerozolimskiej (Dz 22,17). To doświadczenie miałoby przypominać przeżycie porwania, zachwyty czy uniesienia mistycznego św. Pawła, opisanego w 2 Kor 12,1-4. Zwolennicy interpretacji ekstazy chcą za wszelką cenę znaleźć w wyrażeniu „w duchu” znak jakiegoś nadzwyczajnego doświadczenia wizjonerskiego. Wydaje się jednak, że z jednego powodu, tj. braku w Ap znaków nadzwyczajnego, spektakularnego działania Ducha, autorowi nie chodziło wcale o podkreślenie doświadczenia wizjonerskiego Jana, a bardziej o inspirację ze strony Ducha.

Wyrażenie „w duchu” było dobrze znane we wczesnej literaturze chrześcijańskiej oznaczało ogólnie „pod kontrola Ducha Świętego” i bardzo często wskazywało ono na czasowe doświadczenie mocy Ducha w mowie czy objawieniu prorockim bez określenia jednak szczegółowo sposobu jego działania. Jan będą na Patmos doświadcza pewnej zmiany (analiza czasownika *ginomai* prowadzi do wniosku, że wskazuje on na pewną zmianę sytuacji w porównaniu z poprzednią).

Przyimek *en* w większości przypadków w NT wskazuje na zespolenie z jakąś rzeczą lub osobą. W naszym przypadku to Duch Święty staje się niejako środowiskiem tego nowego doświadczenia. On jest właściwym kontekstem całego doświadczenia Jana, on zanurza się w Nim, wchodzi z nim w kontakt.

Dokument w tym miejscu mówi: „Jan odczuwa dotyk Ducha” a później „Doznać zachwycenia za sprawą Ducha i w kontakcie z nim, oznacza u Jana głęboką wewnętrzną przemianę, która choć nie musi koniecznie osiągnąć poziomu ekstazy, uzdalnia go do przyjęcia i zinterpretowania skomplikowanego symbolicznego znaku, który zaraz zostanie mu ukazany. Z niego wyłoni się u Jana nowe doświadczenie egzystencjalne, poznawcze i zmysłowe Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, od którego otrzyma później zadanie przesłania spisanego orędzia do siedmiu Kościołów” (n. 46).

Zgadzam się ze stwierdzeniami na temat wewnętrznej przemiany Jana pod wpływem Ducha. Dokument jednak zbyt dosłownie odczytuje to, co się wydarza w życiu Jana. Według mnie wcale nie musiał Jan otrzymać jakiegoś skomplikowanego znaku. Analiza zarówno pierwszej wizji jak i następnych może nas jednak doprowadzić do pewnych wniosków. Cała wizja nie jest całkowicie oryginalna, ponieważ zawiera w sobie, poza nielicznymi wyjątkami, mnóstwo bardziej lub mniej ukrytych aluzji do starotestamentalnych tekstów. Jednocześnie nie jest to jednak zwykła kompilacja cytatów, co sprawia, że wizja jest całkowicie nowa. Wydaje się, że dla autora wyrażenie *en pneumatī* służy podkreśleniu faktu, że rzeczywistym autorem wizji jest sam Duch Święty, ten sam, który kiedyś natchnął starotestamentalnych pisarzy. Jeżeli cała księga jest prorocstwem (pierwsza wizja także), to w tekstach z wyrażeniem „w Duchu” nie chodzi przede wszystkim o roszczenie do widzenia doświadczenia Jana jako doświadczenia wizjonerskiego (nie można tego oczywiście wykluczyć). To wyrażenie domaga się raczej, by patrzeć na ten tekst, jak i na pozostałe, jako na te, które odzwierciedlają boską interpretację tego prorocstwa. Ono zostaje poparte boskim autorytetem. Stąd najlepszy tłumaczeniem roli Ducha byłoby „pod natchnieniem Ducha Świętego”. Również należy pamiętać, że wyrażenie „znalazłem się w Duchu” bezpośrednio poprzedza rozkaz spisania wizji. Wniosek może być tylko jeden: wszystko, co zostanie spisane, będzie dziełem Ducha Świętego. Możemy powiedzieć, że księga powstanie pod natchnieniem Ducha Świętego. Mamy tutaj do czynienia z natchnieniem, które ja nazwałbym aktualizującym. Jan kontemplując teksty Starego Testamentu, pod wpływem Ducha tworzy nowe obrazy w kluczu chrystopologicznym. Tutaj mamy do czynienia z tym, co dokument nazywa „pełnym trudem przetworzeniem”.

Co więcej, doświadczenie „w duchu” dotyczy nie tylko Jana, ale również całego zgromadzenia liturgicznego. Jan, jak i inni urzędowi prorocy, przekazują wspólnie to, co Duch Święty im mówił, a co było rezultatem ich wejścia w szczególny kontakt z Nim. Właśnie oni mieli za zadanie uczynić zgromadzenie liturgiczne uczestnikiem objawienia-proroctwa. W zgromadzeniu liturgicznym dokonuje się pod wpływem Ducha Świętego nowa aktualizacja pierwotnego doświadczenia wizjonera z Patmos. Uczestnicy liturgii w tym samym Duchu, który natchnął Jana do spisania, odczytują przesłanie do nich skierowane. Można powiedzieć, że jest to słuchanie i odczytywanie pneumatyczne. W Ap mamy niejako realizację postulatu, który obecny od czasów egzegezy patrystycznej znalazł swój konkretny zapis w *Dei Verbum*: „Pismo święte powinno być czytane i interpretowane w tym samym Duchu, w jakim zostało napisane” (KO 12). **Natchnienie jest dalej trwające.** Tekst Pisma św. jest – jak mówi sam dokument – „natchniony i inspirujący” (n. 49). Jan, inni prorocy chrześcijańscy, jak i cała wspólnota zebrana na liturgii, pod wpływem Ducha doświadczają nowego zrozumienia Pism (tj. Starego Testamentu). Autor tej części dokumentu bardzo dobrze podsumowuje prawdę o pochodzeniu ksiąg biblijnych w oparciu o Ap: „Robi wrażenie fakt, że ta ostatnia księga Nowego Testamentu, która zawiera najwięcej odniesień do Starego Testamentu i może się prezentować jako jego synteza, stwierdza bardziej precyzyjnie i w sposób wyraźniej zarysowany swoje pochodzenie od Boga i swój natchniony charakter. A dzięki związkowi z Chrystusem otwiera się nowy wymiar: także ST staje się natchnionym i inspirującym w kluczu chrystologicznym” (n. 49).

3. Również druga część dokumentu, dotycząca świadectwa tekstów Biblijnych na temat objawionej w nich prawdy, odwołuje się do Ap. W bardzo dobrym pod względem zarówno merytorycznym, jak i metodologicznym, wprowadzeniu do tej części, dokument zwraca uwagę na to czego dotyczy prawda objawienia: „Bez wątplenia prawda, która stoi w centrum objawienia, a w konsekwencji w centrum Biblii jako instrumentu przekazu objawienia dotyczy Boga i zbawienia człowieka. Bez wątplenia także pełnia tejże prawdy ukazuje się przez i w Chrystusie. On sam jest Słowem Bożym, które pochodzi od Boga i objawia Boga”, aby potem wskazać na cel napisania tej części dokumentu: „Chcemy zatem posłuchać także, co pisma te mówią o Bogu i o zbawieniu, świadomi, że pełne znaczenie ich przesłania objawia się w osobie i w dziele Chrystusa” (n. 65). Osobiście spodziewałem się, że dokument w przedstawieniu prawdy objawionej w Piśmie świętym, pójdzie tropem wyznaczonym przez wprowadzenie. W większości prezentacji poszczególnych tradycji biblijnych tak jest.

W niektórych i do tych należy także ta część dotycząca Ap, odchodzi się od tego założenia metodologicznego. Dokument w odniesieniu do Ap mówi o prawdzie jako zamyśle stwórczo-zbawczym i podaje konkretny przedmiot tego zamysłu: „dotyczy on Królestwa Boga, które, będąc zaplanowane przez Niego, obejmuje cały stworzony wszechświat i rozwija się w historii człowieka za sprawą Chrystusa i chrześcijan, aż do osiągnięcia, inspirowanego i przyniesionego przez Słowo Chrystusa, eschatologicznego wypełnienia w cudzie Nowej Jerozolimy” (n. 96). Z tym stwierdzeniem nie sposób się zgodzić. Jednak już w samym omówieniu tego stwierdzenia mamy do czynienia z pewnym chaosem. Całe przytoczone zdanie prowokuje pewne pytania: w jaki sposób Królestwo rozwija się za sprawą Chrystusa i chrześcijan? W jaki sposób dojdzie do eschatologicznego wypełnienia? Na te pytania nie znajdziemy w dokumencie odpowiedzi.

W Ap fundamentem królestwa Boga (Jego panowania) jest przekonanie, że Bóg działa w historii (najważniejszą figurą teologiczną jest obraz „Zasiadającego na tronie” w Ap 4, to jest znakomita ilustracja do słów Jana z pozdrowienia „Ten, który jest który był i który przychodzi”, te prawdy znajdują swoje odzwierciedlenie przy rozważaniach dotyczących terminu „prawdziwy” w odniesieniu do Boga). Ap 4-5 powinna stać się punktem wyjścia do dalszych rozważań (Benedykt XVI w „Jezus z Nazaretu” mówi, że głównym dogmatem współczesnego świata jest „Bóg nie może działa w historii”). To działanie Boga przybiera swój konkretny wymiar historyczny w wydarzeniu Jezusa Chrystusa - „Baranka” (nota bene jest to główny tytuł chrystologiczny w Ap), który „uwolnił nas od grzechów naszych i uczynił nas królestwem kapłanami Bogu i Ojcu swojemu” (Ap 1,5-6). To wydarzenie jest realizacją Królestwa Bożego: „Teraz nastąpiło zbawienie, potęga i królowanie naszego Boga i władza Jego Pomazańca” (Ap 12,10). Na te wydarzenia należy spojrzeć w kontekście zwycięstwa Jezusa nad całą rzeczywistością Złego i zła, które już się dokonało, choć jego skutków jeszcze nie widać. W kontekst tego zwycięstwa wpisuje się obecność chrześcijan, którzy będąc „królestwem kapłanami” rozwijają to królestwo w świecie, zdominowanym przez demoniczny system ziemski, reprezentowany przez „mieszkańców ziemi”, „królów ziemi”. W Ap mamy przedstawiony obraz konfliktu między „systemem Chrystusa” i „systemem demonicznym”. Ostateczne zwycięstwo należy do Chrystusa. Wtedy to nastąpi zniknięcie wszystkich protagonistów zła i pełne urzeczywistnienie się Królestwa Boga.

Nie sposób w czasie krótkiego panelu dyskusyjnego dotknąć wszystkich problemów związanych z ostatnim dokumentem PKB. Bardzo dobrze się stało, że taki dokument powstał. Myślę, że wszyscy członkowie PKB, który twórczo

przyczynili się do powstania tego dokumentu, myśleli w podobny sposób, jak kardynała G. Müller, który w przedmowie napisał: „Prezentowany dokument Papieskiej Komisji Biblijnej nie jest oficjalną deklaracją Magisterium Kościoła, ani nie przedstawia całej doktryny na temat natchnienia i prawdy Pisma świętego. Zawiera on jedynie wyniki wnikliwej analizy egzegetycznej tekstów biblijnych pod kątem ich pochodzenia od Boga i zawartej w nich prawdy. Wyprowadzone wnioski są teraz przedkładane specjalistom w zakresie innych dyscyplin teologicznych, aby mogły być dopełnione i pogłębione z ich punktu widzenia”.